

Śr. Św. Piotra Apostoła.  
Czw. N. M. P. Anielskiej.  
Piąt. Zn. rel. Św. Szczep.  
Sob. Św. Dominiki M.  
Niedz. N. M. P. Śnieżnej.  
Pon. Przem. Pańsk.  
Wtor. Św. Kajetana W.

Wschód: g. 4 m. 19.  
Zachód: g. 7 m. 53.  
Dług. dnia: g. 15 m. 34.

**CENA PRENUMERATY**

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —  
Półrocznie „ 4 „ —  
Kwartalnie „ 2 „ —  
Miesięcznie „ — „ 67  
Odnoszenie 10 k. m.  
Egz. pojedynczy 5 k.

**Z przesyłką pocztową:**

Rocznie rb. 10 kop. —  
Półrocznie „ 5 „ —  
Kwartalnie „ 2 „ 50  
Miesięcznie „ — „ 85

**Redakcja**

w ŁODZI,  
ul. Piotrkowska № III.  
№ telefonu 593.

# ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Środa, dnia 19 lipca (1 sierpnia) 1900 r.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Franciszka Romana; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane” na 1-szej stronnicy 50 kop. za wiersz. Zwyozajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne. Rękopismów drobnych nie zwracamy.

## Dr. medycyny I. Łukasiewicz

przeprowadził się

**NA PIOTRKOWSKĄ 10.**

**Akuszerya.—Choroby kobiece.**

Przyjmuje od godz. 8—11 rano i od 5—7 popołudniu.

## Lekarz Kazimierz Brzozowski

**powrócił.**

Choroby kobiece i akuszerya.

**Ul. Konstancyńska № 7.**

888—7—2

## Kazimierz Sokolowski

**ARCHITEKT**

przeniósł swe biuro budowlane na ulicę Św. Benedykta pod № 29, (dom Henselera vis-à-vis dawnego mieszkania).

## Dr. Sterling

**powrócił.**

**KALENDARZYK TERMINOWY.**

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Świątosława.

SALON artystyczny Bartkiewicza, Zawadzka № 3.

WYSTAWA sztuk pięknych, ulica Piotrkowska № 31.

PANORAMA „Betleem”. (Narodzenie Chrystusa). Pa-saż Szulca 37.

TEATR LETNI Sellina przy ulicy Konstancyńskiej. „Lalka”, operetka w 4-ch obrazach Audrana. Początek o godzinie 8½ wieczorem.

## Rozkaz Najwyższy

o zatwierdzeniu ustawy o podatku stemp-lowym.

Rada państwa w połączonych departamen-tach ekonomii państwa, przemysłu, nauk i han-dlu, praw, oraz spraw cywilnych i duchownych, tudzież na ogólnem zebraniu, rozpatrzywszy przedstawienie ministra skarbu co do projektu ustawy o podatku stempowym—uchwaliła:

I. Projekt ustawy o podatku stempowym przedstawić na Najwyższe Jego Cesarskiej Mości zatwierdzenie.

II. Polecić ministrowi skarbu, po nastąpie-niu Najwyższego zatwierdzenia rzezzonej usta-wy (§ I), rozporządzić się o przygotowanie i ro-zesłanie po Cesarstwie papieru stempowego i marek stempowych nowego wzoru, a nastę-pnie przedstawić senatowi rządzącemu do opubli-kowania do wiadomości powszechnej o terminie, od którego nowa ustawa stempowa ma być wprowadzona w życie.

III. Pozostawić możność posiadaczom nie-zużytych znaków stempowych dawnego wzoru zamienienia ich na nowe wszelkich gatunków, lecz mających razem tę samą wartość—w ter-minach, które mają być określone przez mi-nistra skarbu i opublikowane do wiadomości powszechnej w porządku ustanowionym.

IV. Pozostawić możność osobom i instytu-cyom, które sporządziły, wydały, lub przyjęły, przy obowiązywaniu dawnej ustawy o podatku stempowym, papiery, akty i dokumenty z naru-szeniem przepisów ustawy obowiązującej, opła-cenie tych papierów, aktów i dokumentów na zasadzie ustawy rzezzonej, w porządku, ustano-wionym w § 119 nowej ustawy o podatku stem-powym, najpóźniej po upływie 6 miesięcy od dnia wprowadzenia w życie ostatniego, nie po-ciągając w takim wypadku wzmiankowanych osób i instytucji do ustanowionej kary stemp-łowej.

V. Postanowić, że nowo ustanowione prze-pisy przedstawiania w odnośnych wypadkach dowodów opłaty podatku stempowego (§ 152, 155 i 156 nowej ustawy) nie stosują się do ak-tów i dokumentów, sporządzonych przed wpro-wadzeniem w życie nowego prawa.

VI. W dopełnieniu rozdziału siódmego usta-wy o karach postanowić:

Winny zdejmowania z papierów, aktów i do-kumentów, znajdujących się w sprawach insty-tucyj państwowych i osob urzędujących, marek stempowych, którymi opłacano rzezzone papiery akty i dokumenty, tudzież wywabiania i niszczenia na będącym w użyciu papierze stemp-łowym napisanego na nim tekstu, w celu opłaca-nia temi markami i papierami—innych papierów, aktów i dokumentów, albo sprzedawania takich marek stempowych, jako prawdziwych, podlega: Karze pieniężnej najwyżej do 300 rb., albo aresztowi najwyżej do trzech miesięcy.

VII. § 839 ustawy procedury cywilnej (wy-danie 1892 r.) dopełnić uwagą następującej treści: „Zapłacony przy wytoczeniu skargi o nie-dotrzymanie umowy podatek stempowy nie za-licza się do kosztów sądowych, przysądzonych od pozwanego.”

VIII § 203 ustawy notaryalnej (wyd. 1892 r.) zredagować w sposób następujący:

„Rozmiar oznaczonego w § 201 podatku określa się w sumie, równej rozmiarowi podatku stempowego, przypadającego od wzmiankowa-nych w tym artykule zobowiązań i umów.”

IX. Artykuł 984 ustawy procedury karnej (wyd. 1892 r.) zredagować w sposób następu-jący:

„Wszystkie prośby, wyjaśnienia, opozycje i skargi w sprawach o przestępstwach i wykro-czeniach, oraz sama procedura tych spraw uwal-nia się od wszelkich opłat i podatku stempowe-go, z wyjątkiem rozpatrywanych w porządku tej ustawy takich spraw o naruszenie ustaw zarządu skarbowego, za które oznacza się wyjąt-kowo kara pieniężna, nie zamieniana aresztem, zamknięciem w więzieniu, lub robotami publicz-nemi podług przepisów ustawy o karach.”

X. § 366 praw o procedurze cywilnej (wyd. 1892 r.) znieść.

XI. Istniejące obecnie wyjątki od opłaty podatku stempowego, ustanowione na korzyść

towarzystw i instytucyj w ich ustawach i prze-pisach, lecz nie wzmiankowane w nowej ustawie o podatku stempowym (dział I), zachowują moc w ciągu jednego roku od dnia wprowadzenia w życie tej ustawy, a po upływie tego roku wszystkie rzezzone wyjątki znoszą się.

Jego Cesarska Mość rzezoną uchwałę Rady Państwa d. 10 czerwca 1900 r. Najwyżej zatwierdzić raczył i wykonać rozkazał.

(„Praw. Wiestnik” № 160).

## W krainie kłamstwa.

Ludy wschodnie wogóle mistrzami są w pa-nowaniu nad sobą, w ukrywaniu myśli i uczuć tak głęboko, że najbieglejszy fizyonomista nie odgadnie, co się tam na dnie duszy dzieje. To nakładanie maski na oblicze chińczycy doprowa-dzili do doskonałości, ale są to też w kłamstwie mistrze nad mistrzami. Kłamać nie jest dla chiń-czyka grzechem, przeciwnie zasługą, zwłaszcza, skoro idzie o stosunki z cudzoziemcami, skoro kłamstwo, wprowadzając ich w błąd, tem samem pożytek chińczykowi przynosi. Z tej wady nar-odowej, doprowadzonej w Chinach do kultu, pły-nie ta niejasność w ocenieniu istotnego stanu rze-czy wobec zawieruchy, która tak niespodzianie zawiechrzyła cały świat ucywilizowany, stawiając państwo bogdychanów na wrogiem stanowisku wobec wszystkich, którym drogie są ideały no-woczesnej cywilizacji.

Ze źródeł chińskich rozeszła się po świecie wieść, grozą przejmująca, o wymordowaniu w Pe-kinie posłów zagranicznych wraz z ich rodzinami, wbrew prawom narodów osobę posła poczytują-cych za nietykalną.

Skoro atoli mocarstwa, krwawo obrażone w osobie swych posłów, chwyciły za oręż nie dla prowadzenia wojny z Chinami, lecz, aby przyjsć z pomocą, jego rządowi w stłumieniu powstania, które widocznie pogrzyżyło Chiny w straszliwy odmęt anarchii, jeżeli nawet u dzikich ludów szanowana nietykalność poselska nie uchroniła przedstawicieli mocarstw od męczeńskiej śmierci, wnet posypały się ze strony przedstawicieli Chin poważne dokumenty, przeczące sobie nawzajem.

Jak ze źródeł chińskich zapewniano poprze-dnio o wymordowaniu europejczyków w Pekinie, nie wyłączając posłów, tak też z tych samych źródeł obecnie przekonąć pragną mocarstwa, go-tujące się do pochodu na Pekin, że posłowie żyją i nie ponieśli żadnego na zdrowiu uszczerbku.

Cel tego kłamstwa widoczny, ujawnia go depesza Li-Hung-Czanga, donosząca o życiu po-słów, a zakończona pogroźką, że wszyscy euro-pejczycy zamknięci w Pekinie wyginą, skoro tyl-ko wojska sprzymierzone ruszą na stolicę Chin. Nie idzie więc tu o nie więcej, jak tylko o wstrzymanie pochodu wojsk sprzymierzonych na Pekin, przynajmniej dopóty, dopokąd nie zgromadzą się siły dostateczne do obrony stolicy.

Bismarck chiński zapoznaje atoli powagę i godność obrażonych mocarstw, które nawet dla uratowania życia posłów cofnąć się już nie mogą i niezawodnie pochodu wojsk swoich do Pekinu nie powstrzymają. Tylko bowiem, po wzięciu sto-



licy niebieskiego państwa, można będzie rozredzić tajemniczą zasłonę, utkaną z obłudy i kłamstwa, pokrywającą wypadki chińskie, zdać sobie jasno sprawę z położenia i wynaleźć środki, któreby na przyszłość lepiej gwarantowały życie i mienie Europejczyków w Chinach, tudzież interesy mocarstw.

Mocarstwa muszą się wreszcie porachować z Chinami za naruszenie najświętszego prawa narodów, nietykalności poselskiej, za targnięcie się na swoich reprezentantów i gdyby nawet posłowie cali i nieuszkodzeni przybyli do Tien-tsinu, pochód na Pekin jest nieunikniony.

Wreszcie wszystkie wiadomości o życiu posłów zawarte zarówno w edyktach cesarskich, jako też w listach i słowach dygnitarzy chińskich, oparte są na głośnych zapewnieniach; wszystkie zaś wiadomości pochodzące od posłów, mianowicie depesze Macdonalda i Congera odnoszą się do epoki poprzedzającej rzeź pekińską, a treść ich jest właśnie tego rodzaju, że niepodobna uwierzyć, aby do dziś dnia był przy życiu bodaj jeden z Europejczyków w Pekinie, za wyjątkiem chyba jakiegoś nadzwyczajnego wypadku.

Dygnitarze chińscy twierdzą, że cała trudność zdobycia pozytywniejszych wiadomości o losie posłów polega na zupełnym odcięciu Pekinu od reszty świata. Jeżeli przeciw edykty i noty cesarskie, żądające pośrednictwa, rozchodzą się swobodnie po całej Europie, to dlaczego list własnoręczny któregoś z posłów nie mógłby się przedostać i stwierdzić podania chińskie o życiu posłów, jeśli nie są one wierutnym kłamstwem.

Chiny wogóle nie żałowały w ostatnich czasach fałszowanych dokumentów, by tylko zaciemnić prawdę, ukryć istotny stan rzeczy przed mocarstwami.

Do takich należy i wydrukowany w „Ostasiatische Lloyd“ ukaz cesarzowej Tsu Hsi z 15 czerwca r. b., który to ukaz jakoby doprowadził do wojny domowej w Chinach i pogorszył tam położenie chrześcijan i cudzoziemców. Tak ukaz ten, jakoteż i inne dokumenty, wrzekomo pochodzące od rządu chińskiego, odznaczają się niezwykłą banalnością i odstępują jaskrawo od tonu podobnych dokumentów zazwyczaj pisanych przez chińczyków. Niema w nich ani śladu urzędowego stylu chińskiego. Treść tego ukazu, pomijając jego stylowe ozdoby, pozwala na polityczne stowarzyszenia w Chinach i wymaga tylko, by ich członkowie nie naruszali prawa. Wicekrólowie utrzymują, jakoby bokserzy osmieleni tym ukazem powstałi.

Wszystko to niezmiernie zagmatwane i możliwe tylko w takiej krajinie kłamstwa jak Chiny; chińczykowi trudno wierzyć nawet wówczas, gdy usłuje mówić prawdę.

O ile postępują naprzód przygotowania do pochodu wojsk sprzymierzonych na Pekin, o tyle Li-Hung-Czang wyteża wszystkie siły, by pochód ten powstrzymać. Li-Hung-Czang w ten sposób stawia kwestję: „Obecnie posłowie są żywi i zdrowi, ale skoro armia sprzymierzona wyruszy na Pekin, nadejdzie ostatnia chwila dla wszystkich białych, zamieszkałych w Chinach“. Jest to bezmyślna groźba. Chińczycy uczynili wszystko, by rozbić jedność mocarstw, lecz bezskutecznie. Wszystkie mocarstwa postanowiły doprowadzić rzecz do końca i przedsięwziąć wszystkie środki, aby w przyszłości nie podobnego powtórzyć się nie mogło.

Z wiadomości, podanych do gazet przez sztab główny armii rosyjskiej wypływa, że środki przedsięwzięte przez ministerium wojny wydały już pomyślne rezultaty. Chińczycy odparci już zostali od Błagowieszczeńska, za zuchwalstwo swoje zapłacili Ajgunem i Sakalinem, spalonymi przez pociski rosyjskie wypuszczone z dział fortu w Błagowieszczeńsku. Oddział wojsk rosyjskich w nocy przepłynął się na brzeg chiński i wcale nie spodziewanie przypuścił szturm do fortyfikacji chińskich. Atak był tak niespodziewany, że chińczycy nie mogli zrobić użytku z dział swoich i odpierali atakujących słabym ogniem karabinowym a w chwilę potem cofnęli się do leżącego w pobliżu lasu, pozostawiając na placu boju działa, naboje, wielu poległych i rannych. W nocy z 23 na 24 lipca chińczycy odstąpili od brzegów Amuru i nie napadali już więcej na posterunki rosyjskie.

W tymże samym czasie wysłany z Syberyi w pomoc oddziałom rosyjskim w Mandżurii oddział gen. Orłowa szedł forsownym marszem ze

Staro-Curuchajtu nad rzeką Arguni. Przeszedłszy około słynnego wału Czingis Chana, oddział gen. Orłowa zbliżył się do zajętego przez chińczyków Chailaru i osaczył tam chińczyków; oddział zaś generała-majora Sacharowa operował nad rzeką Szengari, zaś wyprawiony z Nikolska ussuryjski oddział generała-majora Cziczagowa szedł na osłonę Charbina.

Po kilku potyczkach z bandami bokserów i oddziałami zbuntowanych wojsk chińskich gen. Cziczagow dotarł do Niugaty, po drodze atoli spotkał silny opór w ufortyfikowanym obozie Eche-Min Hau. Po zaciętej atoli walce wojska rosyjskie zajęły obóz chiński i rozpedziły chińczyków, którzy zebrali się ponownie o kilkanaście wiorst dalej i zaatakowali awangardę oddziału nikolskiego. Przyjęci silnym ogniem zmuszeni byli do odwrotu, pozostawiając na placu boju około 200 poległych. Zwycięstwa te nie mogły przeciw złamać powstania w dwóch prowincjach Mandżurii: chej-lun-ciańskiej i girińskiej. Skoro atoli nadejdą posiłki, uspokojenie północnej Mandżurii i oswobodzenie jej od grabieży kulaków, tudzież wojsk chińskich nie każe czekać na siebie zbyt długo.

Gazety angielskie dowodzą, że nie ulega najmniejszej wątpliwości, jako mocarstwa mają do czynienia z dobrze zorganizowanym powstaniem przeciw cywilizacji europejskiej w Chinach co zdaniem ich wymaga zupełnej jednomyślności mocarstw. Zdaniem tych gazet dopiero obecnie rozpoczęły się trudności w Chinach, napaść zaś chińczyków na Błagowieszczeńsk dowodzi, do jakiego stopnia doszła nienawiść chińczyków do cudzoziemców.

S. J.

## ZYGZAKI.

I na Szlaku pruskim, w najbogatszych szpiżarniach węgla europejskiego, zaczynają się skarżyć na brak czarnego paliwa.

Do wrocławskiej „Schles. Volks.-Ztg.“ pisze jeden z jej czytelników: „Kopalnie „Koenigin“ i „Koenigin Luise“ wcale już węgla nie sprzedają. Pisałem do administracji tych kopalń kilka razy, lecz otrzymałem odpowiedzi odmowne. Wiadomo mi nawet, że zamówienia, poczynione przez różne osoby przed kilku miesiącami, nie zostały uwzględnione. Chwyciłem się jeszcze ostatniego środka i napisałem do administracji kopalń Henckela i Schaffgotscha. Jeśli mnie ten sam los spotka, to wraz z wielu innymi będę zmuszony marzyć podczas zimy.“

„Neisser Ztg.“ tak pisze:

Jakkolwiek podwyższenie ceny węgla administracye kopalń uzasadniają podwyżką zarobku górników, to przeciw niezrozumiałem jest, dlaczego już obecnie okazuje się taki brak paliwa. Cóż to dopiero będzie, gdy nastanie zima. Handlarze otrzymają zaledwie połowę tego, co zamówili już przed kilku miesiącami. Można sobie wyobrazić, jakie ceny podyktają nam za kilka miesięcy. Słowem smutna przedstawia się rzeczywistość dla tych, którzy bez węgla obyć się nie mogą.

Podobne wiadomości nadechodzą z Saksonii, Administracye kopalń tamtejszych zapowiadają urzędowo, że z dniem 1 października podwyższą cenę węgla znowu o 10 procent.

Większe kopalnie wydobywają rocznie po 10, 15 i 20 milionów centnarów. Każde podroźnienie węgla choćby o pół k. na centnarze, przysparza kopalni 50,000—100,000 rb. zarobku.

## KRONIKA.

**Zmiana w taryfie celnej.** Towarzystwo rolnicze kieleckie zwróciło się do ministerium skarbu z memoryalem, w którym objaśnia, iż niektórzy fabrykanci wyrobów wełnianych w guberniach Królestwa Polskiego sprowadzają z zagranicy znaczne partje skór owczych razem z wełną, które dotychczas, według uw. 2 do art. 56 taryfy celnej, opłacają 75 kop. od puda, gdy tymczasem wełna surowa podlega opłacie cła podług art. 181 p. 1 w wysokości 3-eh rb. od puda. Ponieważ w tych fabrykach wełna oddziela się od skór

za pomocą gotowania w wrzącej wodzie przy domieszaniu preparatów chemicznych, wskutek czego wełna wychodzi ze skóry razem z korzeniami, to wełny się zbiera  $\frac{3}{4}$  całkowitej wagi skóry, a waga samej skóry wynosi tylko około  $\frac{1}{4}$ . Zdaniem więc Towarzystwa rolniczego kieleckiego powinna być opłata celna od skór owczych ustosunkowana do powyższych cyfr.

Z danych, zebranych w tej kwestyi przez ministerium skarbu, okazało się, iż w niektórych przedsiębiorstwach wełny w guberniach Królestwa Polskiego przerabiana jest istotnie na przędzę wełna ze skór owczych, przywożonych z zagranicy, a oddzielana od nich na miejscu.

Mając na uwadze, że ten sposób otrzymywania wełny z zagranicy stanowi obejście taryfy celnej ze szkodą skarbu i krajowej hodowli owiec, uznano za konieczne przedsięwziąć środki celem usunięcia tej nieprawidłowości.

W samej rzeczy, do roku 1880 go, przy ówczesnej umiarkowanej opłacie cła od zagranicznej wełny, nie mógł się odbywać dowóz skór owczych celem otrzymania z nich wełny i dlatego skóry owcze obłożone zostały wówczas cłem na równi z niewyprawnymi skórami. Od roku 1882 wskutek powiększonego dowozu wełny z zagranicy, ustanowione zostało na nią cło w wysokości 1 rb. złotem od puda, a skóry owcze opłacały 50 kop. zł. od puda i tym sposobem utrzymany był stosunek, ponieważ waga wełny na skórze owczej wynosi około 50% ogólnej wagi owczyzny. Dopiero gdy w roku 1889-ym cło od wełny podniesione zostało do 2 rb. zł. od puda, naruszona została równowaga w cieniu wełny i skór owczych, ale nie zauważono, żeby skóry owcze sprowadzane były z zagranicy dla wełny; dopiero w ostatnich czasach ujawniono dążność ze strony niektórych przedsiębiorstw wełny do korzystania z różnicy cła od wełny i od skór owczych. Ponieważ przy wzrastającym wciąż dowozie wełny zagranicznej należy się obawiać większego przywozu skór owczych celem otrzymywania z nich wełny, koniecznym więc jest położyć tamę temu obchodzeniu taryfy.

Ze względu na to, że z owczyzny z grubą wełną utrzymuje się wełny 20—53%, a z cienką wełną 20—35% i biorąc pod uwagę, że w skórze owczej przypada na wełnę  $\frac{1}{3}$  część ogólnej wagi, a  $\frac{2}{3}$  części na skórę, to przy cło w wysokości rb. 3 od puda wełny i kop. 75 od skóry należy ustanowić cło od skór owczych niefarbowanych w rozmiarze 1.50 kop. od puda.

Najwyżej zatwierdzoną w dniu 5 czerwca uchwałą rady państwa cło w tej wysokości ustanowione zostało.

**Tow. kolei elektrycznej.** Pod przewodnictwem p. S. Barcińskiego odbyło się onegdaj drugie z kolei zgromadzenie akcyonaryuszów Tow. akcyjnego łódzkiego dróg żelaznych miejskich. Przybyło 14 akcyonaryuszów, reprezentujących 1,500 akcyj, z prawem do 146 głosów. Na porządku dziennym znalazły się 2 sprawy: 1) upoważnienie zarządu do przedstawienia do ministra skarbu o zmianie imiennych akcyj na bezimiennie i 2) upoważnienie zarządu do wyjednania u właściwej władzy zmiany nazwy „Towarzystwo łódzkiego dróg żelaznych miejskich“ na „Łódzka kolej elektryczna.“

Motywy, żądające zmian powyższych, są następujące: Wyszczególnione w §§ 16, 17, 18 i 19 Ustawy warunki ustępowania akcyj przez jednego właściciela drugiemu, jak również osobom postrobnym, bardzo utrudniają przejście tylu akcyj od jednego akcyonaryusza do drugiego. Owe utrudnienia mogą nawet niekorzystnie wpłynąć na szacunek akcyj, zmniejszając ich wartość w oczach właścicieli akcyj. Skutkiem tego, okazuje się bardzo odpowiednie celowi podjęcie starań u rządu o pozwolenie na zmianę wszystkich akcyj imiennych na bezimiennie.

Dalej ustanowiono na zasadzie § 1 Ustawy, nazwa „Tow. łódzkiego dróg żelaznych“ zupełnie odróżnia się od nazwy wyznaczonej drogi, przyjętej z samego początku projektu tego przedsiębiorstwa. Istniejąca obecnie nazwa „Łódzka kolej elektryczna“ zupełnie prawidłowo określa sposób ruchu oraz rodzaj siły pociągowej zastosowanej do tego ruchu.

Wszystkie napisy na wagonach zaprowadzono stosownie do istniejącej nazwy kolei, do której to nazwy przyzwyczaili się mieszkańcy Łodzi, jak również władze rządowe, z którymi porozumiewało się dotychczas konsorejum i zarząd kolei.



Wobec tych okoliczności pozostawienie dawnej nazwy „Łódzka kolej elektryczna“ staje się wielce pożądanym i dla tego postanowiono, aby ogólne zgromadzenie akcyonaryuszów upoważniło zarząd do wyjednania u władz odnośnego pozwolenia.

Zgromadzeni jednomyślnie zgodzili się upoważnić zarząd po podjęcia starań u rządu, mających na celu załatwienie spraw powyższych w duchu pomyślnym.

**Sprawy leśne.** Ażeby zarząd dóbr państwa i departament leśny mogły na zasadzie otrzymanych doniesień od leśniczych zarządzić środki odpowiednie do walki z owadami, leśniczowie mają w doniesieniach swoich uwzględnić dane następujące: 1) nazwy owadu (rosyjską lub łacińską), na wypadek zaś wątpliwości co do nazwy — właściwości owadu; przy doniesieniach powinny być dołączane same owady zabite, w waciu lub spirytusie; 2) na czym polega wyrządzone szkoda i jakie gatunki drzew są uszkodzone; 3) procent drzew uszkodzonych (na oko) i stopień ich uszkodzenia, np. jak były objęzione, zupełnie, połowicznie, czy też tylko na wierzchołkach; 4) oznaczenie wyrządzonej szkody dla życia drzew uszkodzonych; 5) czy konieczne jest zastosowanie środków do zgladzenia owadów i jakich mianowicie, tudzież o niezbędnych na ten cel wydatkach.

**Żniwa.** Od przybyłych w dniu dzisiejszym na targi włościan dowiadujemy się, że żniwa w okolicach Łodzi idą jaknajpomyślniej, rolnicy twierdzą, że żyto pomimo tego, że nie wyrosło i niewiele obfituje w słomę, ma kłosa pełne ziarna; jest ono już prawie sprzątnięte. Obecnie przystąpiono do koszenia jęczmienia.

**Ćwiczenia.** W piątek dnia 3 sierpnia r. b. o godzinie 7 $\frac{1}{2}$  wieczorem odbędzie się ćwiczenie sygnałowe sygnalistów pierwszych 4 oddziałów straży ogniowej w domu rekwizytowym III oddziału.

W sobotę dnia 4 sierpnia o godz. 6 $\frac{1}{2}$  wieczorem odbędą się ćwiczenia III i IV oddziałów przy domach rekwizytowych tychże oddziałów.

W poniedziałek dnia 6 sierpnia o godz. 6 $\frac{1}{2}$  wieczorem odbędą się ćwiczenia I i II oddziałów przy domach rekwizytowych tychże oddziałów.

**Kelnerzy łódzcy** noszą się z myślą utrzymania stałego doktora, któryby w każdej potrzebie dawał pomoc stowarzyszonemu i ich rodzinom. Projekt ten ma być rozstrzygnięty na pierwszym mającym się odbyć posiedzeniu.

**Falszywa informacja.** „Lodzer Zeitung“ w nr. 208 opisując pomnik Cesarza Aleksandra II, świeżo odsłonięty w Kaliszu, nadmienia, że napisy na pomniku są w języku rosyjskim i niemieckim. Jest to nieprawda, o czym najłatwiej przekonać się można z urzędowego komunikatu, umieszczonego w nr. 191 „Warsz. Dziennika“, gdzie najwyraźniej zaznaczono, że napisy na pomniku są w języku rosyjskim i polskim.

Wszelkie komentarze o „tej dokładności“ informacji „Lodzer Zeitung“ są chyba zbyt szczupłe.

**Jazda rowerami.** Dowiadujemy się, że uczniowie wyższych i średnich szkół rządowych będą mogli jeździć po mieście na rowerach nie inaczej, jak po otrzymaniu od władzy szkolnej i policyjnej specjalnego na to pozwolenia.

**Biały torf.** W majątku Wiskitno pod Łodzią pod pokładem torfu opałowego odkryto bogate pokłady torfu białego, który zawiera do 35% węgla wapna.

Torf biały nadawać się ma do fabrykacji cementu.

**Z ulicy.** Obywatele posesyj, położonych przy szosie Konstanyńowskiej aż do lasu, noszą się z myślą urządzenia jeszcze w tym roku kamiennych trotuarów, a jesienią zamyślają po obu stronach obsadzić ulicę drzewkami.

Myśl godna poparcia.

— Ulica Podrzeczna została zamknięta na całej długości z powodu prowadzenia robót brukarskich.

— W gęsto zaludnionych dzielnicach Starego Miasta, jakoteż w okolicach ulicy Średniej i Wschodniej na balkonach od ulicy po całych dniach wietrzy się pościel, gałgany brudne, sienniki i rozlicznego rodzaju garderoba. Że takie garniowanie balkonów bynajmniej nie piękniejsza miasta, nikt prawdopodobnie spierać się

nie będzie, z drugiej atoli strony kurz i zapach z tej ozdoby balkonów dotkliwie uczuwać się daje przechodniom na ulicy i sąsiednim mieszkańcom. Wszak do wietrzenia pościeli i trzepania dywanów przeznaczone są balkony wewnątrz podwórza i to w pewnych tylko godzinach, do suszenia zaś bielizny specjalnie na ten cel urządzone góry. Wartoby odzwyczaić mieszkańców tych dzielnic od ozdabiania swych balkonów w podobnie nieestetyczny i niehygieniczny sposób.

**Owoce.** Wczoraj dowieziono do miasta naszego wielką ilość owoców. Gruszek dostarczono znaczne transporty. Owoce pochodzą z okolic Łasku, Piotrkowa i Kalisza. Pomimo jednak dużego dowozu, ceny owoców są dosyć wysokie.

**Nowy Bar Amerykański.** Browar „Lućmierz“ otwiera bar amerykański w domu Leinvebra na Nowym Rynku

**Z kolei.** Wczoraj w nocy pociąg, przychodzący z Warszawy do Łodzi o godzinie 11-ej, przybył z 1 $\frac{1}{2}$  godzinnym opóźnieniem.

Przyczyną opóźnienia było zepsucie się parowozu w drodze między Warszawą a Kuluskami.

**Z Pabianic.** Donoszą nam, że w okolicy Pabianic żyto sprzątnięte. Obecnie przystąpiono do zbierania owsa, jęczmienia i pszenicy. Potrawy na okolicznych łąkach dość obiecujące. Zbóża jare na niskiej słomie i kłosa mają niepełne.

**Z kolei elektrycznej.** Na nlicy Średniej prowadzone są roboty około ułożenia drugiej linii szyn. Istniejąca do obecnie linia będzie posunięta na brzeg ulicy.

— Wczoraj o godzinie 2 $\frac{1}{2}$  popołudniu pociąg tramwajowy, składający się z dwóch wagonów, idąc po szynach prowizorycznych, zmuszony był pozostawić wagon klasy I na linii, gdyż takowy wykoleił się; przełęknięci zaś pasażerowie przesiadli do wagonu klasy II.

**Niemily żart.** Jeden z mieszkańców naszego miasta odebrał zawiadomienie, że żona jego, bawiąca w Ciechocinku na kuracji, ciężko zaniemogła. Pośpieszył więc natychmiast na miejsce, gdzie okazało się, że żona jest zupełnie zdrowa. Pan X. przedsięwziął dochodzenie, celem wykrycia mistyfikatora i po wykryciu pociągnięciu lekko-myślnego żartownisia do odpowiedzialności.

**Kieszonkowi złodzieje.** Operacje kieszonkowych złodziei w porze obecnej praktykują się przeważnie na Starem Mieście w miejscowości, gdzie znajduje się targowisko nad Łódką. Zajmuje się procederem tym kilku rzeźmieszków, na tyle znanych miejscowym mieszkańcom, że ci ostatni wystrzegają się ich. Jeżeli zaś kto obcy przechodzi i nie strzeże się, wnet otaczają nieznanie i wyciągają z kieszeni pieniądze. Faktów takich jest po parę dziennie. Wiadomość tę czerpiemy z opowiadania osób stale tam zamieszkałych.

**Kradzież.** W tych dniach w herbaciarni przy ulicy Konstanyńowskiej pod № 16, w porze wieczornej spełnioną została śmiała kradzież. Przez wybitą szybę zamkniętego okna dostał się do sali, gdzie stoi bufet, niewiadomy złoceńca, który jakimś ostrym narzędziem otworzył szafy, szuflady i biurko, z którego wykradł 5 rubli gotówką i cały zapas papierosów, inne zaś rzeczy, jak zupełnie nowe serwety, plenery i t. d. pozostawił nieknięte na miejscu. Ponieważ w herbaciarni tej w krótkim czasie powtórzyła się już druga kradzież i to tylko gotówką, jest więc przypuszczenie, że sprawcą kradzieży jest miejscowy, obznajomiony dokładnie ze wszystkim. Policja zajęła się energicznie odszukaniem złoceńcy.

**Przez pomyłkę.** W jednym z domów na Bałutach, Wacław Rychter, szewc, przez pomyłkę, zamiast piwa, które stało w drugiej flaszce, wypił spory haust ługu. Po udzieleniu pomocy lekarskiej, chorego odwieziono do szpitala.

**Z pijaństwa.** We wsi Wola-Rakowa zmarła nagle Maryanna Kiełmanowa. Otrzymała tego dnia dług od sąsiadki, nadużyła alkoholu i zmarła tknięta stakiem apoplektycznym.

**Z rusztowania.** Przy budowie domu w Zgierzni spadł z rusztowania robotnik Leopold Kranicki, ulegając złamaniu górnej szczęki i silnemu potłuczeniu ciała. Chorego odwieziono do szpitala na kurację.

**Pożar.** W Zgierzni przy ulicy Zegrzańskiej, spalił się jednopiętrowy budynek, w którym mieściła się fabryka wyrobów wełnianych, należąca do Towarzystwa zgierskich sukienników, dzierżawiona przez Michała Reicherta. Spalony budynek fabryki ubezpieczony był w rządzie gubernialnym piotrkowskim pa 4,780 rb.; w towarzystwie prywatnym fabryka ubezpieczona nie była wcale. Straty obliczają na 10,000 rubli.

**Pożary.** We wsi Żarki, w nieruchomości Andrzeja Topolińskiego, wybuchł pożar, skutkiem czego spalił się drewniany dom mieszkalny, sprzęty domowe, obora, staj-

nia i wozownia. Próbę tego w płomieniach znalazła śmierć para koni roboczych. Zabudowania były ubezpieczone w rządzie gubernialnym. Straty sięgają 2,000 rb. Przyczyna pożaru niewiadoma.

— We wsi Rzeszowie, wynikł pożar w zabudowaniach Stanisława Rajczaka. Spaliły się obora, stodoła, stajnia i wozownia, oraz 2 konie i 3 krowy. Straty wynoszą 1,300 rubli. Spalone budynki ubezpieczone były w rządzie gubernialnym, Przyczyna pożaru niewiadoma.

## DLA PAŃ.

### III

Parasolki są skromne, praktyczne, z materii szkieł lub gładkich, zastosowanych do toalety, oszyte na brzegu riuszą z jedwabnego muślinu; nowością są parasolki Cachemir, złożone z dwóch kwadratów jedwabnych, krzyżujących się ze sobą: jeden gładki, drugi w deseń. Rączki parasolek są wysokie, grube, lakowane lub też z naturalnego drzewa.

Spódniczki jedwabne, nadzwyczaj szerokie u dołu, mają falbany marszczone lub rurkowane, a na dole oszyte są riuszką, lub kilku małymi falbaneczkami. Odcień powinien być zastosowany do sukni. Próbowano wprowadzić spódnice batystowe, ale udało się to połowicznie, a mianowicie skończyło się na zespoleniu dwu materiałów. I tak: spódnice jedwabne pokrywane są od dołu falbanami batystowymi, naszytymi wstawką lub koronką.

Krawaty i obróżki noszone są pomimo upałów. Riusze robią się z jedwabnego muślinu w dwu kolorach, naokoło szyi muślin czarny, końce białe, lub odwrotnie. Wstążki, wiązane naokoło szyi, spuszcza się z przodu do samej ziemi.

Paniom, które mają odwagę nosić latem woalki, należy powiedzieć, że najmodniejszymi są białe z tulle subtil, usiane w czarne punkciki pluszowe.

W obecnym sezonie przyjmuje się moda amerykańska: wsuwania w butonierkę lub za pasek wiązanki sztucznych kwiatów, przeważnie storczyków.

Chustki, wobec braku miejsca na kieszeń, dochodzą do mikroskopijnych rozmiarów. Noszone są malutkie kwadraciki batystowe białe z jednym rogami kolorowym, na którym haftowany kwiat lub motyl.

Kapelusze odznaczają się cudacznościami; tak zwane „burskie“, wyglądają, jak gdyby kto usiadł na denku i przygnótł je porządnie; taki kapelusz w ręku wydaje się śmiesznym, lecz zdobi niejedną twarzyczkę, nadając jej wyraz rezolutny. Kapelusze słomiane w rozmaitych barwach, miewają ozdoby ze słomki, powiązanej w węzły, w dziwaczne fantazyjne i t. d. Pióra strusie zawsze noszone, ale ustępują miejsca paletom; obok kwiatów na główkach pań można oglądać owoce, zwłaszcza wiśnie i winogrona.

W dziedzinie kapeluszy, zarówno jak i sukien zaczyna się zaznaczać styl z epoki Ludwika XVI i Empire, a więc pasterki z szerokimi skrzydłami, podtrzymanymi na boku pękiem kwiatów, wstążki wiązane pod brodę itd.

Zresztą obecna moda jest mieszaniną najrozmaitszych stylów, a w zakres mody wchodzi nie tylko stroje, oznacza ona także panujące upodobania estetyczne w meblach, w urządzeniu mieszkań, w drobiazgach, ba, nawet w kwiatkach. Modnymi, zwłaszcza jako dekoracje salonów i jadalni stały się tulipany, amarylisy i lilie, wyglądające malowniczo w wysmukłych wazonach kryształowych, formą swą najbardziej odpowiednio modernistycznemu rysunkowi. Lilie kolorowe, dzięki może romansowi Anatola France, „Le Lys rouge“ niezmiernie są poszukiwane. Najpiękniejszym tłem dla każdego kwiatu są liście i trawy; nie szczędzą ich też ogrodnicy przy układaniu wiązanek. Z powodu trwałości i pięknego zabarwienia bardzo używane są liście galasu, sprowadzane w olbrzymich ilościach z Ameryki. Od paru już lat nietylko kwiaty, lecz i karłowate drzewka, pokryte owocem, np. pomarańczowe, służą ku ozdabianiu większych stołów.



## Odsłonięcie pomnika Cesarza Aleksandra II w Kaliszu.

Odsłonięcie pomnika Cesarza Aleksandra II w Kaliszu „Warszawskij Dniownik“ opisuje w sposób następujący:

O godz. 12-iej w południe odbyło się uroczyste odsłonięcie pomnika Monarchy Oswobodziciela Cesarza Aleksandra II, przy czem w uroczystości odsłonięcia brały udział wojska garnizonu: 15 aleksandryjski pułk dragonów i oddział kaliski brygady straży pogranicznej. Przybywszy na miejsce uroczystości, generał-adjutant Jaśnie Oświecony książę Imeretyński przyjął raport od dowodzącego parady dowódcy pułku, a następnie obszedłszy oba oddziały i przywitawszy ludzi, zajął miejsce pod pomnikiem, pokrytym białą zasłoną; wojska się rozstawiły koło niego z trzech stron, pozostawiając czwartą otwartą. Tutaj też znajdowali się zaproszeni urzędnicy administracji cywilnej, wójtowie wszystkich gmin z gub. kaliskiej, którzy wyrazili chęć należenia do uroczystości poświęcenia i duchowieństwo katolickie, które miało dokonać obrządku poświęcenia. Do koła, wszędzie gdzie tylko można było, mnóstwo publiczności. Kiedy książę zbliżył się do pomnika, żeby pokropić go wodą święconą, spadła zasłona i ukazał się pomnik w całej swojej krasie. Składa się on ze wspaniale wykonanego brązowego biustu Cesarza i z wysokiego piedestału kamiennego, od którego na wszystkie cztery strony biegną szerokie stopnie schodów. Na cokole, mającym kształt graniastosłupa z obciętemi kątami bocznymi, wryte są napisy po rosyjsku i po polsku: od frontu „Cesarzowi Aleksandrowi II od mieszkańców, urzędników administracji i sądu gub. kaliskiej“. Z prawej strony: „Nadanie włościanom ziemi 19 lutego 1864 r.“ Z tyłu: „Wprowadzenie ustaw sądowych 1864 r. do gubernij Królestwa Polskiego 19 grudnia 1875 r.“, a z lewej strony: „Utworzenie gub. kaliskiej 1869 r.“

Kiedy duchowieństwo katolickie, skończywszy obrządek poświęcenia, odeszło, wówczas na ulicy od strony miasta ukazała się procesja duchowieństwa prawosławnego z doskonałym chórem śpiewackim z ochrony prawosławnej, które miało dokonać poświęcenia pomnika według obrządku kościoła prawosławnego. Po poświęceniu pomnika i wygłoszeniu wielolecia Jego Cesarzowskiej Mości Najjaśniejszemu Panu i całemu Domowi panującemu, oraz wiecznej pamięci Cesarzowi Aleksandrowi II, na pomnik złożono wieńce z żywych kwiatów, przewiązanych wstęgami, od mieszkań-

ców miasta, od sądownictwa i od instytucyj włościańskich gub. kaliskiej.

Generał-adjutant Jaśnie Oświecony Książę Imeretyński tymczasem pooszedł do zgromadzonych przy pomniku wójtów gmin, z których trzech, którzy byli w Moskwie podczas Koronacji św. Ieh Cesarzowskich Mości Najjaśniejszych Państwa, ofiarowali J. O. Książcu chleb i sól od włościan gubernii kaliskiej, przy czem jeden z wójtów zwrócił się do Głównego Naczelnika kraju ze słowami „Uczestnicząc z uczuciami głębokiej wdzięczności w odsłonięciu pomnika Cesarza Oswobodziciela, który darował nam ziemię i wolność, prosimy Jaśnie Oświeconego Książca, jako przedstawiciela naszego Cesarza, o przyjęcie chleba i soli od włościan gubernii kaliskiej“.

Następnie pułk dragonów i oddział straży pogranicznej brygady kaliskiej, przeszły przed pomnikiem marszem ceremonialnym, na czem zakończyła się uroczystość odsłonięcia i Główny Naczelnik kraju odjechał do gubernatora, gdzie o godz. 3 odbył się obiad z udziałem zaproszonych wszystkich przedstawicieli zarządu wojskowego, znajdujących się w Kaliszu i administracji cywilnej gubernii. O godzinie 6 popołudniu, generał-adjutant, Jaśnie Oświecony książę Imeretyński, wraz z M. P. Daraganem odjechał z Kalisza do Skalmierzyc, odprowadzony przez wszystkich oficerów pułku Aleksandrowskiego konno, z którymi J. O. Książę pożegnał się na trzeciej wiorście za miastem.

## Z KRAJU.

**Z pow. Brzezińskiego (kor. wł.).** W dniu 30 b. m. od godziny 3 do 8 popołudniu mieliśmy niezwykłą burzę, która naszą okolicę przejmowała zgrozą. Cały widnokrąg nieba, zaciemniwszy się ołowianemi chmurami, spowodował noc jesienną, tylko nieustanna błyskawica dawała możność rozróżnić okalające nas przedmioty, a pioruny nie przestawały salwować, były jeden za drugim, zagłuszając straszny swym hukiem nie tylko najgłośniejszą ludzką mowę, ale i świst odchodzącej ze stacyi Rogów lokomotywy. Późem nastąpiła ulewa, istne oberwanie chmury, a w stronie Skierniewic i Rawy okazały się łuny pożarów, widocznie wszczętych od pioruna.

**Łask.** Miasto położone przy najruchliwszej w Królestwie szosie, mające zatem dobrą komunikację, liczące przeszło 5.000 mieszkańców, a nadewszystko będące stolicą niemałego powiatu, nie posiada zupełnie ani ruchu przemysłowo-handlowego, ani życia społecznego. Obojętnie np.

Baby poprawiły chustki na głowach, opuściły spódnice i z przestraszonym spoglądaniem na pięknego pana, ze złotemi spinkami w rękawach koszuli, wchodzącego do ich chaty.

Z izby wyskoczyło dwoje dziewcząt w koszulinach.

Schyliwszy się nieco i zdjawszy kapelusz, Niechludow wszedł do sieni, a następnie do izby, skąd wionął na niego zapach kwaśnego jabłka. W izbie stały dwa tkackie warsztaty. Przy kominię gotowała stara baba, z zakasanemi wysoko rękawami na chudych, żylastych rękach.

— Ot, pan nasz i dziecko, przyszedł do nas w gościnę, — oznajmił stary.

— A prosimy, łaskawie prosimy, — odezwała się przyjaźnie stara, ściągając zakasane rękawy.

— Chciałem zobaczyć, czem się żywiecie, jak mieszkać, — rzekł Niechludow.

— Ot, tak żyjemy, jak widzisz. Izba tylko czekać, jak się zawali i jeszcze kogo zabije. A stary powiada, że i taka dobra. Ot i żyjemy sobie, i królujemy, — mówiła energiczna starucha, trzęsąc głową. — Ot, i zaraz będziemy obiad jedli. Napracuje się naród, ta i niech podje sobie.

— A cóż wy gotujecie?

— Co? Ha, jadło nasze dobre, niczego. Na pierwsze chleb z kwasem, a na drugie kwas z chlebem, — odparła starucha, ukazując w uśmiechu do połowy starte zęby.

— Nie, ale bez żartów, pokażcie, co będziecie jedli.

— Co będziemy jedli? — śmiejąc się, mówił stary, nasze jedzenie nie wymyślne. Pokaż no jemu stara.

Starucha pokiwała głową.

przyjęta została wiadomość, że sąsiednie miasto Pabianice, stara się o przeniesienie z naszego grodu do siebie biur powiatu kancelaryi sędziego pokoju z wydziałem hipotecznym i wielu innych urzędów, czyli o zdjęcie tego wszystkiego, z czego miasto nasze do tej pory utrzymywało się.

Wszystkie projekty pozostały bez urzeczywistnienia. Od ognia uie ma czem bronić się, gdyż te narzędzia, jakie dotychczas przy pożarach były używane, wzbudzały tylko uśmiech politowania. A podobno straż ogniową ochotniczą mamy już zatwierdzoną, chodzi więc o skompletowanie członków i nabycie, drogą składek, niezbędnych rekwizytów.

Dowiadujemy się z pewnych źródeł, że od września r. b. za pozwoleniem władzy naukowej otworzona będzie u nas ogólna pensja, na początek dwuklasowa.

**Jazda na rowerach.** Pan gubernator piotrowski pozwolił na jeżdżenie na rowerach w Nowo-Radomsku, wydając odpowiednie ku temu przepisy, zamykające się w 19 paragrafach, z których najważniejszy jest ten, że chcący jeździć na rowerze po mieście powinni podać prośbę do naczelnika straży ziemskiej o przeegzaminowanie jeźdźcy. Prośba ma być opatrzona dwiema 80 kop. markami.

**Radom.** Ubytek przeszło 300 rodzin urzędników kolejowych, przeniesionych do Warszawy, silnie dał się we znaki miastu, mnóstwo mieszkań stoi pustkami, w handlu ciężkie przesilenie, ruchu budowlanego niema.

Zbiór żyta na ukończeniu, odbył się on przeważnie bez deszczu; żyto sypie nieźle, ale słomy mało wskutek długotrwałej suszy.

Stanowisko dyrektora radomskiego Towarzystwa kredytowego miejskiego, p. s. p. Lucyanie Pohlu, objął p. Ludwik Nieciecki, właściciel dóbr Kossów.

Komitet budowy nowego kościoła w Radomiu zawarł kontrakt z p. Władysławem Czornowskim, majstrem mularskim z Warszawy, na wzniesienie murów budowanej świątyni. Mury wyprowadzono już na łokieć wysokości; cegłę zakupiono z cegielni Źwiklińskiego. Wbrew rozsiewanym pogłoskom przez niecne osobistości, fundamenty kościoła są postawione porządnie i w zupełności wystarczą na utrzymanie ciężaru całej budowli. Dozór nad robotami sprawują budowniczo pp.: Dziekoński i Załuski.

**Końskie.** Dnia 22 b. m. odbyło się w Końskich uroczyste poświęcenie nowoorganizowanej straży ogniowej ochotniczej przy współudziale zaproszonych delegatów ze straży: radomskiej, szy-

— Zacheciało się panu naszą chłopką strawę oglądać? Ot, dziwny ty pan, dziwny, niechże ja się tobie przypatrzę. Wszystko musi wiedzieć. Powiedzialem już: chleb z kwasem, a jeszcze i „szezi“, przyniosły baby wczoraj śnitki, ot i będzie „szezi“, a potem i kartofle.

— I nie więcej?

— A czegożby jeszcze, mlekiem się zabieli, — prawila stara, uśmiechając się i spoglądając we drzwi.

Drzwi były otwarte i sień roila się od ludzi: dzieci, dziewczęta, baby z niemowlętami cisnęły się do drzwi, aby spojrzeć na tego pięknego pana, co przyszedł patrzeć na chłopskie jadło. Stara dumna była widocznie ze swej uprzejmości względem gościa.

— Tak, biedne, biedne nasze życie, panoczku, co tu gadać, — prawil stary. — Gdzie się pachacie! — krzyknął nagle na stojących we drzwiach.

— No, bądźcie zdrowi, — rzekł wreszcie Niechludow, uczuwając jakiś niesmak i wstyd, dlaczego? nie mógł sobie zdać sprawy.

— Dziękujemy tobie za odwiedziny, — odezwał się stary.

Ludzie stojący w sieni rozstąpili się i przepuścili Niechludowa, on zaś wyszedł na drogę i zaczął iść dalej pod górę. W ślad za nim wyszło z izby dwóch chłopców bosy; jeden z nich starszy, w białej kiedyś, lecz dziś już brudnej koszuli, a drugi w cienkiej, splowiałej, różowej koszulinie. Niechludow obejrzał się za nimi.

— A teraz gdzie idziesz? — spytał malec w białej koszuli.

— Do Matreny Charinowej, — odparł Niechludow. — Znacie ją? co?

(D. c. n.)

90)

Hrabia L. N. Tolstoj.

## ODRODZENIE,

Powieść w 3 częściach.

Tłómaczenie z rosyjskiego.

(Dalszy ciąg — patrz № 173).

— Swojego? — przerwał stary, uśmiechając się pogardliwie. — Moja ziemia wystarczy na troje dusz, a od zeszłego roku narznięlim 8 kop. wszystkiego, ta i do Bożego Narodzenia ledwie starczyło.

— No, a jakże wy sobie dajecie radę?

— Ha, radzim sobie, ot, jednego syna na zarobek wysłałem, i u samego wielmożnego pana pieniędzy się pożyczę trochę. I ot, do zapust wszystko poszło, a tu jeszcze podatki nie zapłacone.

— A ileż płaciecie podatków?

— Z mojej chaty 17 rubli wychodzi. Oj, życie, to życie, nie daj Boże, nie wiedzieć, jak już wykręcać się, i rady nie staje, i głowy nie staje.

— A można wstąpić do waszej izby? — spytał Niechludow, postępując naprzód przez podwórko i z oczyszczonego miejsca, brnąc przez nietknięty jeszcze i ledwie rozgarnięty widłami żółty, cuchnący nawóz.

— A dlaczego nie, chodźcie.

I grzęznąc bosymi nogami po gnojówce, przeciekającej mu aż między palcami, wyprzedził Niechludowa i otworzył mu drzwi do izby.



dłowieckiej i ze wsi Kamienna. Po uroczystym nabożeństwie, poświęceniu rekwiżytów i przedstawieniu się zaproszonym gościom, członkowie straży, przy dźwiękach muzyki stąporkowskiej, udali się na ucztę strażacką, gdzie przy muzyce i zabawie spędzili mile 2 godziny południowe. O godzinie zaś 1½ odbyło się śniadanie na 45 osób dla gości zaproszonych, delegatów straży, zarządu i naczelników. Po śniadaniu, które przeciągnęło się do godz. 5-ej, starszyzna straży wraz z gośćmi-delegatami, udała się do pobliskiej miejscowości, zwanej „Odludnią“ na zaimprovizowaną „majówkę“, gdzie swobodnie i wesoło zeszedł czas do wieczora.

Prezesem straży jest inż. K. Hube; do zarządu weszli pp.: C. Strzembosz i L. Sujkowski; kandydatami zostali p.: A. Puławski i J. Kaprowski; komisję rewizyjną stanowią pp.: A. Fabicki, A. Lewin i J. T. Wróblewski; kandydatem do tejże jest p. L. Królikowski. Naczelnikiem straży został p. E. Fiszer; pomocnikami jego pp.: St. Olkusi i Ch. Grundman, z których pierwszy jest zarazem sprężystym rekwiżytozem.

Na pierwszym ogólnym zebraniu członków czynnych, których jest 134 osoby, straż została podzielona na 5 oddziałów z różnym podziałem pracy. Naczelnikiem I oddziału (topornicy) został wybrany p. J. T. Wróblewski, pomocnikiem jego p. W. Palmowski, II oddziału (sikawki) pp.: F. Tebórzewski i K. Zieleniewski, III oddziału (woda) pp.: W. Kozerański i A. Fabicki, IV oddziału (ratunkowy) pp.: W. Ziemiński i S. Sobol i V oddziału (porządkowy) pp.: J. Hofman i L. Laskowski.

Obowiązki skarbnika przyjął na siebie p. C. Strzembosz, sekretarzem został p. J. T. Wróblewski, adiutantem naczelnika straży jest p. Wł. Piątkowski, kapelanem ks. K. Fulianty, lekarzem dr. C. Węgierski i konstruktorem kapitan B. Malinowski.

## Rozwój społeczny i ekonomiczny Niemiec.

Przed kilku dniami ukazał się na półkach księgarskich wyczerpujący bilans rozwoju społecznego i ekonomicznego Niemiec za ostatnie lata wieku dziewiętnastego. Zestawił go na życzenie cesarza Wilhelma profesor Schiel, na podstawie wydanych dotąd 18 tomów „Statystyki państwa niemieckiego“ i innych materiałów urzędowych.

Przytoczymy z tego zajmującego dzieła tylko kilka cyfr ważniejszych. Najdonioślejszym wynikiem obliczeń p. Schiela jest stwierdzenie faktu, że Niemcy zamieniają się szybko z kraju rolniczego na przemysłowo-handlowy. Pod koniec wieku już tylko 35,7 pr. ludności zajmowało się pracą na roli, a 39,2 pr. pracą przemysłową i 11,6 pr. handlem. Twierdzenie wielkich właścicieli ziemskich, że obszar ziemi uprawianej powiększyłby się znacznie, rolnictwo rozwinęłoby się i starczyłoby na pokrycie potrzeb krajowych, gdyby rząd otoczył je swą opieką i utrudnił dowóz zboża z zagranicy, nie znajduje w książce p. Schiela usprawiedliwienia. Pomimo bowiem, że od r. 1879 istnieją dość wysokie cła ochronne, obszar ziemi uprawianej powiększył się tylko o 400 000 hektarów (z 15,6 na 16 milionów hektarów) i Niemcy nie mogą się obywać bez zboża zagranicznego. Podobnie ma się rzecz z mięsem, którego Niemcy sprowadzają rocznie 1/20 część z zagranicy.

Dane, dotyczące się handlu i przemysłu, przenoszą nas na inne pole. Autor wykazuje, że od roku 1882 do 1895 liczba przedsiębiorstw handlowych wzrosła o 40 pr., a mianowicie było przed pięcioma laty: przedsiębiorstw małych zatrudniających jedną osobę, 62,8, średnich (2—5 osób) 32,2 pr. a wielkich (6 i więcej osób) tylko 5 pr. Te same stosunki wykazuje statystyka przemysłu. Małych zakładów przemysłowych jest obecnie w Niemczech 1,989,000, średnich 130,000, wielkich 17,941. Robotników męskich, zatrudnionych w przemyśle było pod koniec wieku 46 mil. Robotników przemysłowych pełnoletnich i uprawnionych do głosowania, jest 4,1 mil.

W innym rozdziale p. Schiel uzasadnia cyframi powszechne mniemanie, że ogólny dobrobyt w kraju wzrasta skutkiem rozwoju we wnętrznego. Miara dobrobytu jest konsumpcja,

zwłaszcza artykułów żywności. Obliczenia pod tym względem nie mogą być oczywiście zupełnie dokładne i dlatego ostrożny autor zadowolił się przytoczeniem nielicznych tylko cyfr, wybierając artykuły, których wyrób odbywa się pod kontrolą rządu. Należy do nich przede wszystkim cukier, którego w roku 1890/1 spotrzebowano na głowę 9,5 klgr., w roku 1898/9 zaś 12,4 kilogramów. W równym stopniu powiększyła się konsumpcja piwa. Wynosiła ona w r. 1898/9 w całym państwie 124, w Bawarii 248 litrów na głowę ludności. Spirytusu wypadło w tym samym roku 45 litra na głowę; mięsa według obliczeń przypuszczalnych 40 klgr. (100 funt).

Na uwagę zasługują dalej cyfry dotyczące się handlu z zagranicą, a które świadczą wymownie o ogromnym rozwoju przemysłowym Niemiec. Głównymi odbiorcami a równocześnie dostawcami Niemiec są: Anglia, Austria i Węgry, Rosya i Stany Zjednoczone Ameryki Północnej. Ruch handlowy z temi państwami wzrósł w latach ostatnich w mierze nierównej, w każdym razie jednak znacznie. Wywieziono do Anglii towarów w roku 1895 za 678,100,000, w r. 1899 za 851,600,000 marek, do Austrii i Węgier w r. 1895 za 435,800,000 marek, w roku 1899 za 466,000,000 marek; do Rosyi w roku 1895 za 220,900,000 marek, w r. 1899 za 437,300,000 marek, do Stanów Zjednoczonych w roku 1895 za 368,700,000 marek, w r. 1899 za 377,600,000 marek. Wywóz do państw innych jest stosunkowo znacznie mniejszy, ale powiększa się również. Ogółem wywieziono w roku 1899 z Niemiec za granicę towarów za sumę 4,207 mil. marek (nie licząc metali szlachetnych); fabrykatów za 2,712 mil. marek. Jak na państwo, które dopiero przed 20 laty wzięło się do pracy przemysłowej, są to cyfry imponujące.

Ze względu na wypadki chińskie warto przytoczyć kilka cyfr, dotyczących się stosunków handlowych Niemiec z państwem niebieskim. Pod tym względem Niemcy nie dorównują nawet Japonii, nie mówiąc już wcale o Anglii. Mimo to ruch handlowy jest pokaźny. W roku ubiegłym Niemcy sprowadziły z Chin złota za 7,7 mil., pierza za 3,4 mil., skór za 800,000 marek, piór ozdobnych za 700,000 mk., jedwabiu za milion, herbaty za 2,9 mil.; ogółem towarów za przeszło 18 mil. marek. Wywieziono do Chin: farb aniliniowych za 6,7 mil. mk., piwa za 1 milion, żelaza za 800,000 mk.; wyrobów żelaznych za 2,8 mil., igieł za 5,4 mil., miedzi za 1,6 mil., towarów wełnianych itp. za 5,5 mil., bawełnianych za 600,000 marek, okrętów parowych za 2,7 mil., drutu żelaznego za pół mil., karabinów za 4,4 mil. mk., amunicji wszelkiego rodzaju za 3,4 mil. mk., ogółem towarów za 39,9 mil. marek. Któż tam mógł się spodziewać, że chińczycy użyją karabinów i szrapnelów, zakupionych w Niemczech, przeciw własnym dostawcom.

## Chrześcijaństwo w Chinach.

Z lekkiej ręki lorda Salisbury, który niedawno w jednej swej mowie powołał misjonarzy do odpowiedzialności za ruch bokserki, stało się teraz modnem oskarżać chrześcijan o wytworzenie chińskiej niechęci do europejczyków. Prasa zajmuje się tą sprawą widocznie tylko dlatego, że publiczność chce teraz jaknajwięcej wiedzieć o Chinach i o tem, co się tam dzieje, a oprócz pogłosek, niema od kilku dni żadnych wiadomości z chińskiego łądu, bo telegrafy są poniszczone, wskutek czego każde doniesienie dostaje się z Taku, albo Szangaju pocztą do Chemulpo w Korei, albo do Hong kongu, skąd dopiero jest oddawane na podmorskie kable. Jest więc ogromne opóźnienie wiadomości z pierwszej ręki, pogłoski zaś nie tylko są balałutne, ale i coraz gorsze, bo wedle nich, poselstwa w Pekinie stanowczo już nie istnieją, bunt się wzrasta i rozszerza na sąsiednie prowincje, jest obawa, że niebawem wybuchnie w Kantonie, poczem prawdopodobnie ogarnie południowe Chiny.

Piewszem następstwem nieprowodzenia zawsze jest utyskiwanie i szukanie winnych. Znalaziono więc ich w misjonarzach. Oni wrzekomo obrażali uczucia religijne czcicieli Konfucjusza i tem doprowadzili do wybuchu namiętności. Jest to oczywiście zmyśleniem. Cudzoziemcy, jako ban-

kierzy, kupcy, przemysłowcy, najwięcej zaszkodził chrześcijaństwu w Chinach. Kiedy ich nie było, ono się tam rozszerzało bez żadnych przeszkód, dopiero zaś z chwilą, jak oni się pojawili, a zaczęli chińczyków naginać do swych interesów, wytworzyła się w tych złotych ludziach odraza do wszystkiego, co jest zamorskie, a więc i do chrześcijaństwa. Przeszłość daje na to niezbita dowody.

Pierwsi misjonarze zjawili się w Chinach w połowie VII stulecia. Byli to Nestoryanie, wydaleny z Syrii. Ich nauka rozpowszechniała się nadzwyczaj prędko, dzięki zupełnej tolerancji rządu i narodu. W całych Chinach od Tybetu do oceanu Spokojnego rozsiedli się Nestoryanie, pokrywając państwo siecią swych szkół, klasztorów i świątyń, dopiero zaś w wieku IX gwałtowna burza socjalistyczna ogromnie im zaszkodziła, jako apostołom cierpliwego znoszenia cierpień i materialnych dolegliwości. Ich miejsce zajęły w głębi Chin wyznania azjatyckie, przede wszystkim wuzulmańskie i daosyjskie, ale w prowincjach nadoceanowych, zachodnich, nestoryańskie wyznanie jeszcze zostało i wedle świadectwa Marco Pola, otoczone było poważaniem. Zaczęło ono znikać samo przez się, bez walk i paroksyzmów, dopiero w XIII stuleciu, kiedy do brzegów chińskich przybyli pierwsi katolicy misjonarze pod kierunkiem włoskiego księdza Montecorvino. Powodziło się im tak dobrze, że po kilkunastu latach misyjnej pracy mieli już kilkadziesiąt kościołów, a ks. Montecorvino został biskupem pekińskim. Jednakże przy nim i długo jeszcze po nim tylko lud prosty garnął się do chrześcijaństwa, a warstwy literatów, mandarynów i książąt dynastycznych zachowywały się zupełnie obojętnie.

Zmiana pod tym względem zaczęła się z chwilą przybycia do Chin w roku 1582 ucznia św. Ignacego Loyoli, księdza Ricci, który był człowiekiem bardzo wykształconym, światowym i niezmiernie przyjemnym w towarzystwie, a przytem podobno znakomitym politykiem. Zdobył on dla siebie cały dwór bogdychański i z samym cesarzem był w ogromnej przyjaźni.

W arystokracji pekińskiej stało się rzeczą dobrego tonu oddawać młodzież na wychowanie do liceum jezuickiego, a choć tam nikogo nie zniewalano do zmiany wyznania, jednakże prawdy chrześcijańskie z wolna wnikały w umysły chińczyków. Jezuici postępowali niezmiernie ostrożnie i powoli; pierwsi przygotowywali grunt społeczny pod posiew chrześcijański, a dopiero potem rzucali ziarno. Ponieważ zaś uczyli, że wierność monarsza jest obowiązkiem, od którego niewolno się uchylać, przeto bogdychanowie sami zalecali wszystkim uczyć dzieci u Jezuitów. Powszechnie ich lubiono, bo się po chińsku nosili i żyli, a nie obrażali religijnych uczuć buddystów, owszem—o ile mogli bez ujmy dla wiary chrześcijańskiej—szanowali ich obrzędy. Tak na przykład prawdziwie narodową religią chińczyków jest kult zmarłych: chińczyk zna wszystkich swych najdalszych przodków i do nich się modli, jako do dobrych duchów, które łączą go z Bogiem i z którymi on sam się łączy, jeżeli będzie stałe o nich i o ich grobach pamiętał, choćby przytem miał na sumieniu całą górę zbrodni. Jezuici występowali przeciw złym czynom, ale się godzili na kult przodków. Zapewne w tym kierunku szasli za daleko, w czem nie byłoby nic dziwnego, gdyż z biegiem czasu prawie wszyscy oni należeli do narodowości chińskiej. Ich ementarz w Pekinie dotąd jest otoczony wyjątkowym szacunkiem; widać na nim typowe chińskie nagrobki, pełne emblematów kultu przodków, a nad nimi krzyż z Męką i cytatami z Ewangelii; z najdalszych końców Chin przybywają dotąd pielgrzymi na ten ementarz, aby na nim spalić kadzidła na cześć duchów tych dobrych mędrów, którzy tu spoczywają i przed ołtarzykami odprawiają nabożeństwo.

Europejscy pisarze w Chinach utrzymują dziś, że gdyby Jezuici w ten sposób dalej prowadzili nawracanie złotych ludzi, toby między nimi już niepodzielnie panowało chrześcijaństwo. Jezuici zdobyli sobie takie wyjątkowo silne stanowisko w Chinach, że nawet najazd mongolski w roku 1644 i opauowanie trouu przez dynastję mandżurską, nie im nie zaszkodziły, owszem drugi z kolei cesarz nowej dynastji, Kan Si, podobno genialny człowiek, edyktem nakazał uważać wiarę chrześcijańską za równouprawnioną z buddyjską i cały Tsung-Li-Yamen złożył z Je-



znitów. Odtąd też zaczęto dawać księżom katolickim tytuł mandarynów.

W końcu wieku XVII przybyli do Pekinu włoscy i hiszpańscy Dominikanie, zakonnicy bardzo surowi, którzy zaraz wystąpili przeciw dopuszczonemu przez Jezuitów kultowi przodków. Powstał długi proces w Watykanie i skończył się w roku 1715 bullą papieża Klemensa XI, potępiającą sposób postępowania Jezuitów. Oczywiście, natychmiast zastosowali się oni do wyroku Stolicy Apostolskiej, ale to wstrzymało rozwój katolicyzmu w Chinach.

Walki ludności chińskiej z chrześcijanami zaczęły się dopiero w ósmym stuleciu, a było kilka do tego powodów. Najpierw więc ten, że Europejczycy jeli natarczywie narzucać się chińczykom jako kupcy, przemysłowcy. Następnie drugim powodem nienawiści do ludzi rasy białej było postępowanie z chińczykami Stanów Zjednoczonych i Australii, mianowicie tu i tam wydawano przeciwko nim coraz surowsze rozporządzenia i ustawy, traktowano ich nieludzko, wreszcie zakazano im przybywać do tych ziem, co chińczycy słusznie uważali za krzywdzącą niesprawiedliwość, skoro dla siebie żądali europejczych wszelkich swobód i przywilejów w Chinach.

Mniej więcej w tym samym czasie, około roku 1813, uformowała się w Pekinie 10-tysięczna przyboczna gwardia cesarska, złożona z samych muzułmanów tybetańskich i kuldżyńskich. W różnych wojnach okazali się ci żołnierze znakomitymi wojownikami, zaczęli zdobywać wielkie znaczenie na dworze, a że fanatycznie nienawidzą chrześcijan, więc zdążyli rozpowszechnić to uczucie — i to był trzeci powód antychrześcijańskiego usposobienia.

Był wreszcie czwarty i ten bodaj najbrzydszy. Oto zjawili się w Chinach misjonarze protestancy — z biblią w jednej ręce, z reklamami kupieckimi w drugiej, najczęściej agencji wielkich fabrykantów broni, opium i wszelkiej tandety europejskiej. Swą niechęć do katolicyzmu przenieśli oni ze sobą z Europy do Chin i tam zaczęli jątrzyć, po części dlatego, że katolicy kapłani, żyjący i noszący się po miejscowemu, korzystali z całkowitego zaufania miejscowej ludności i bronili od cudzoziemskiego wyzysku, po części przez zawiść, bo gdy ci protestanci nie mogli zdobyć gruntu, katolicy mieli 41 diecezji biskupich, 664 parafii, 68 seminarjów i szkół podobnych do naszych gimnazyjów, wreszcie 1692000 chińczyków jawnie wyznających katolicyzm.

Pierwsze antychrześcijańskie rozruchy powstały za panowania bogdychana Jung-Tchen (1723—1735). Część misjonarzy osiadła w Kantonie, inni ukryli się w odleglejszych prowincjach. Pod panowaniem bogdychana Tsing-Lung (1736—1730), położenie misjonarzy nie polepszyło się. Seigano ich jak dzikie zwierzęta, skazywano na tortury, więzienie albo śmierć. Za bogdychanów Tsien-Tsina i Dao-Huanea w trzecim i czwartym dziesięcioleciu XIX wieku, prześladowania stawały się coraz srozsze, w końcu wszystkich pozostałych w Pekinie misjonarzy skazano na wygnanie, poczem sprawiono pierwszą rzeź chrześcijan w Tientsinie w roku 1870 pierwszą wielką, bo małych awantur zawsze bywało dosyć. Te tientsińskie właśnie były wywołane intrygami agentów handlowych, którzy udawali protestanckich misjonarzy.

## Ostatnie wiadomości.

### Mowa cesarza Wilhelma.

Olbrzymią sensacją nietylko w Niemczech, ale i w całym świecie cywilizowanym wywołała mowa, którą cesarz Wilhelm w ubiegły piątek pożegnał oddział niemiecki, odpływający do Chin. Wrażenie tego przemówienia jest tak silne, że budzi się podejrzenie, iż tekst mowy cesarskiej nie został przez urzędowe biuro telegraficzne dokładnie podany. Tak twierdzą przynajmniej dzienniki niemieckie, bez różnicy odcieni politycznych. Mowa cesarza w tekście, ogłoszonym przez urzędowe biuro telegraficzne Wolffa brzmi:

„Po raz pierwszy od chwili, w której państwo niemieckie powstało na nowo, stajecie wobec wielkiego zadania zamorskiego... Zadania te spadły na nas wcześniej i w większych rozmia-

rach, niż sądzono powszechnie, a są następstwem tego, że państwo niemieckie powstało na nowo i podjęło się występować w chwili niebezpieczeństwa w obronie swych synów, przebywających zagranicą. W ten sposób dawne zadania, których stare państwo Niemieckie rozwiązać nie było w stanie, pojawiły się na nowo, a nowe państwo Niemieckie zdoła je rozwiązać, ponieważ otrzymało ono ustrój, umożliwiający mu spełnienie tego dzieła. W armii naszej wiele setek tysięcy Niemców w trzydziestoletniej, twardej, pełnej wysiłku pracy pokojowej wywieszonych zostało w służbie wojennej. Wywieszeni podług zasad mojego społecznego w Bogu wielkiego dziada, wypróbowani w trzech wojnach zwycięskich, złożycie macie teraz na dalekiej obczyźnie dowód, czy kierunek, któremu służymy, pod względem wojskowym jest prawidłowy. Wasi towarzysze broni z marynarki wykazali już, że wykształcenie i zasady nasze są słuszne, wy zaś winniście podążyć w ich ślady. Nie mała też napelnia nas dumą, że właśnie z ust wodzów zagranicznych spotkała nasze wojska najwyższa pochwała.

Zadanie, które was czeka, jest wielkie. Macie pomścić ciężką krzywdę. Naród, który, jak chińczycy, poważa się łamać tysiącletnie prawa międzynarodowe i drwić sobie w sposób najohydniejszy z nietykalności posłów i świętego prawa gościnności, jest to wypadek niezваны w dziejach świata i to w narodzie, szczerzącym się ze swej kultury, liczącej jakoby tysiące lat. Poznać jednak z tego można, dokąd dochodzi kultura, nie oparta na chrześcijaństwie. Każda kultura pogańska, choćby najpiękniejsza i najlepsza, zawodzi, skoro staje w obec wielkich zadań. Tak więc wysłałem was, abyście dowiedli, najpierw dawnego waszego męstwa niemieckiego, a powtóre waleczności i cierpliwości znośnienia wszelkich trudów, a wreszcie abyście przysporzyli sławy i szczytu naszej broni i naszym sztandarom. Macie złożycie dowody karności i posłuszeństwa, ale także panowania nad sobą. Macie walczyć z potęgą dobrze uzbrojoną, winniście jednak pomścić także nietylko śmierć posła, ale i wielu innych Niemców i Europejczyków. Skoro staniecie naprzeciw wroga, pobijcie go, nie dając pardonu, nie biorąc jeńców. Kto wpadnie w ręce wasze, ten niechaj będzie w rękach waszych.

Jak przed tysiącem lat hunnowie pod swym królem Attylą okryli się sławą, czyniącą ich dziś jeszcze wielkimi w tradycji, tak niechaj imię Niemiec stanie się w Chinach znanem w ten sposób, że żaden chińczyk nie poważy się spojrzeć na Niemca z ukosa. Waleczyć wam przyjdzie z przewagą liczebną, dla nas nie to nowego; dowodzą tego dzieje naszych wojen. Wiecie o tem dobrze z dziejów wielkiego elektora, oraz z historii naszych pułków. Błogosławieństwo Boga niechaj spoczywa na was, życzenia i myśli całego narodu otaczać was będą w waszej podróży. Moje życzenia dla was i dla powodzenia broni waszej towarzyszyć wam będą. Idźcie, dokąd was los poprowadzi, dowody waszej odwagi i błogosławieństwo Boga nie będą odstępować od waszych sztandarów i danem wam będzie, że wprowadzicie chrześcijaństwo do owych okolic. Obowiązuje was do tego wasza przysięga wojskowa, a teraz szczęśliwej drogi! Bądźcie zdrowi, towarzysze broni!

Na wskroś zachowawczy organ pastorów niemieckich „Reichsbote“ pisze, omawiając tę sprawę: „Słowa, jakimi stary Krüger pożegnał swojego czasu boerów, iż w wojnie nie powinni popełnić ani jednego czynu, za któryby odpowiadać nie mogli jako chrześcijanie, obowiązywać winny w całej surowości i naszych żołnierzy. Nie innego też cesarz mieć nie mógł na myśli, jak tego dowodzą kilkakrotne jego chrześcijańskie wspomnienia i napomnienia, któremi kończy swoją mowę.“

## Telegramy.

**Berlin, 1 sierpnia.** Książę Alfred Sasko-Kobursko-Gotajski zmarł na atak sercowy.

**Rzym, 1 sierpnia.** Badany sprawca zamachu Angelo Brezzi oświadczył, że nie miał współników, a popełnił morderstwo przez zemstę.

**Rzym, 1 sierpnia.** Manifestacja żałobna przybiera imponujące rozmiary. Giełda i wszystkie sklepy bez wyjątku zamknięte.

**Rzym, 1 sierpnia.** Pisma oddają hołd gorącym sympatiom króla Humberta do klas pracujących. Podnoszą one również wysokie zalety serca i charakteru nowego króla Wiktora Emanuela III.

**Rzym, 1 sierpnia.** Król Wiktor Emanuel otrzymał wiadomość o tragicznej śmierci ojca na archipelagu greckim. Onegdaj yacht „Yela“ przybił do lądu w Brindisi, skąd król udał się koleją do Monzy. Królowa-wdowa Małgorzata do przybycia królewskiego objęła rządy jako regentka.

**Rzym, 1 sierpnia.** Ojciec św. niezwłocznie po otrzymaniu urzędowej wiadomości o zgonie króla Humberta celebrował osobiście mszę żałobną za jego duszę. Dziennik urzędowy ogłasza manifest króla Wiktora Emanuela III, zwiastujący narodowi zgon króla Humberta i wzywający go do wierności dla dynastji sabaudzkiej.

**Londyn, 1 sierpnia.** Lu Chuan Lin, gubernator prowincji Kiang Su, ciągnie z wojskiem ku Pekinowi. Całe pobrzeże Yang tse-kiangu jest śpiesznie uzbrajane. Konsulowie tutejsi poczynili przedstawienia do swoich rządów, wykazując potrzebę śpiesznego zabezpieczenia Szanghaju. Pobyt Li-Hung-Czanga w tem mieście zaczyna być coraz bardziej podejrzanym.

**Londyn, 31 lipca.** W Szanghaju przebywa obecnie 3,000 żołnierzy cudzoziemskich, a w fortach Wusung 2,500. Liczba wojska ciągle się zwiększa. Do obrony Kantonu przeznaczają Angli pięć krzyżowców i sześć pułków indyjskich. Do Hongkongu przybyło także wojsko indyjskie a załoga miejscowa ma wyruszyć na północ.

**Londyn, 1 sierpnia.** Zarząd admiralicji za pośrednictwem naczelnika eskadry angielskiej w Taku, kontradmirała Bruce'a, otrzymał następujący telegram od posła angielskiego w Pekinie Poselstwo angielskie w d. 15 i 16 b. m. stawilo jeszcze opór artylerji chińskiej. Było one przez dni kilka ustawicznie ostrzeliwane ogniem karabinowym. Od d. 16 b. m. panuje spokój. Otacza nas gęsty kordon wojska chińskiego. Wszystkie kobiety i dzieci zgromadzone są w poselstwie japońskim. Straściliśmy dotąd 62 zabitych i rannych. Reszta ma się dobrze. Podpisany: Macdonald.

**Szanghaj, 31 lipca.** Tutejsze koła chińskie otrzymały wiadomość z Pekinu, że Europejczycy są jeszcze przy życiu. Wiadomość tę potwierdza telegram wice-króla prowincji Szantung, który donosi, że przed kilku jeszcze dniami Europejczycy bronili się skutecznie w poselstwach, popierani przez część wojska chińskiego.

**Kapsztad, 31 lipca.** 500 boerów poddało się w Fariesburgu.

**Londyn, 1 sierpnia.** Ogłoszona tu księga błękitna podaje zarys rokowań, wszczętych przez Anglię w sprawie powierzenia Japonii mandatu do przywrócenia porządku w Chinach. Niemcy odpowiedziały, że nie można przedsięwziąć nic takiego, co by poróżniło mocarstwa. Delcassé sądził w dniu 5-ym czerwca, że burza już przemieęła, a w d. 4-ym lipca zaproponował mocarstwom wystosowanie noty zbiorowej do faktycznego rządu w Chinach, któraby go ostrzegła o zgodzie i solidarności mocarstw. W d. 22 im czerwca lord Salisbury doradził Mac-Kinleyowi wysłanie wojska amerykańskiego z Manili do Tientsinu. Z księgi wynika również, iż rząd chiński, przewidując następstwa ruchu bokserów, doradzał posłom udanie się do Tientsinu. Gdy posłowie odmówili wyjazdu z Pekinu, rząd chiński ograniczył się do dostarczenia żołnierzy chińskich do obrony poselstw.

### Lekarz Weterynaryi

# L. DRECKI

wyjechał za granicę.

Zastępstwo objął kolega Zachert

Zachodnia 41. 895—0—1

### LISTA PRZYJEZDNYCH.

HOTEL VICTORIA. Krasnopolski i Wolski z Elizawetgradu — Stolarow z Chersona — Wierowkin sędzia z Piotrkowa — Stepanow z Nowochoperska — Saakow z Szuszy — Bakkał i Pembek z Sewastopola — Kupper z Berlina.

HOTEL POLSKI. Nalajew z Mrozowa — Halpern z Homla — Weingätner z Ozorkowa — Mużalkowski, Sozański i Stupnicki z Warszawy.



# OGRÓD KONCERTOWY


przy Hotelu MANTEUFFLA

## w Czwartek 2 Sierpnia

# WIELKI PODWÓJNY KONCERT

pod dyrekcją p. I. A. Kwasta i orkiestry wojskowej pod dyr. p. Dietricha.  
Wspaniała iluminacja całego ogrodu. Początek o godz. 8. Wejście 50 kop.  
**J. PETRYKOWSKI.**

**Hurtownie.**



**Detailicznie.**

**JAN SÉRKOWSKI**

**ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 90. Telefonu Nr. 713.**

**Warszawska Fabryka Lamp i Bronzów**

zaopatrzyła na nadchodzący sezon działy

**Gazowy, Naftowy i Elektryczny**

w najnowsze wyroby stylowe i fantazyjne od nader ozdobnych do najskromniejszych i poleca w bogatym wyborze:

**Żyrandole, Lampy, Kinkiety, Ample i t. d.**

Il tylko w najlepszym o przekonanej dobroci towarze po cenach bardzo przystępnych.

**Palniki** naftowe najnowszej, ulepszonej konstrukcji i jedynie prawdziwe **oryginalne** palniki i koszulki **gazo-żarowe D-ra Auera** po **zniżonej cenie**. Specjalność: **Lampy łukowe** gazo-żarowe 1, 2, 3 i 5 płomienne do oświetlenia ulic, ogrodów, sal, podwórz i t. d. po cenie niżej konkurencji. **Sporządza kosztorysy na oświetlenie całych budowli, fabryk, zakładów, i t. d. Przeróbka lamp naftowych na gazowe i elektryczne, oraz instalacja lamp elektrycznych i naftowych.**

**Odlewy surowe żelazne, brązowe, cynkowe i ruszta ogniotrwałe dla fabryk.**

Zupełna wyprzedaż **Platerów i kryształów** po cenie kosztu; nader korzystna okazja na zakup prezentów. Wielki wybór **Galanterii metalowej, wyrobów niklowych i japońskich.** Reperacja i odnawianie wszelkich przedmiotów metalowych. Towar najlepszy przy możliwie **najniższych cenach** i dogodnych warunkach

Zarządzający **TADEUSZ HOFMAN.**

## GEBETHNER i WOLFF

w Łodzi, 74 Piotrkowska 74  
Generalni Reprezentanci i wyłączni sprzedawcy na Królestwo Polskie firmy



## J. Blüthner

w Lipsku. 504 12-12

FORTEPIANY I PIANINA.

### ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY F. Stolarski

166 ul. PIOTKOWSKA 166

Wykonywa wszelkie roboty jako to: zdjęcia momentalne, powiększenia do naturalnej wielkości grupy. Dodaje do luzina fotografii za rb. 11 **portret darmo** bez portretu tylko rb. 8. Wszystkie roboty wykonywane pod osobistym mym kierunkiem. Polecając się nadal Sz. p. pozostaje z szacunkiem

**F. Stolarski, fotograf.**

### S. Orgelbranda Encyklopedia Powszechna

z ilustracjami i kolorowymi kartami geograficznymi.

**TOM VII** opuścił prasę

zawiera wyrazy od **Hercegowina** do **Jylland**

427 rysunków, 3 mapy i 1 kolorową tablicę jaj. 377-5-4

Cena 1 tomu rb. 4 w oprawie czarnej płótno, grzbiet skórzany rb. 4,60.

**Pragnący nabyć wyszły dotąd 7 tomów, może je otrzymać W ŁODZI NA WARUNKACH WARSZAWSKICH t. j. od razu za wpłatami miesięcznymi od rb. 1,50.**

Zamówienia proszę składać w redakcji „Rozwoju.”

### PRZEWODNIK.

#### Budowniczości.

**Kazimierz Sokołowski**, Budowniczy, Benedykta 29. Plany budowlane, kościoły, oceny do asekuracji i Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi. Wszelkie roboty w zakres budowlany wchodzące

#### Księgarnie.

**H. Milbitz**, Piotrkowska 13. Księgarnia i skład Nut, poleca: Wielki wybór książek do Nabożeństwa w ozdobnych oprawach.

#### Cukiernie.

**J. Szmagier**. Poleca Sz. Publiczności swoje dwie filie cukiernicze i mleczarni w ogrodach, na Cegielnianej obok Banku państwa pod nazwą „Sielanka”, drugą przy ulicy Długiej Nr. 45 w ogrodzie Stowarzyszenia pracow. handlowych, gdzie jest wydawane mleko słodkie, zsiadłe, śmietana, kawa, herbata, czekoлада, ciastka różne, butersznytzy, chleb razowy, jajka sadzone, jajka gotowane, jajecznicę, woda sodowa, lemoniada, oranżada, mizagran, kawa mrożona, lody itd. W ogrodzie Stow. pracow. handlowych, koncerty co wtorek, czwartek i Sobota od godz. 7-ej wiecz. pod dyrekcją p. Chodkowskiego.

#### Sielanka.

Koncert znakomitego kwartetu polskiego pod dyrekcją p. St. Słupeckiego oddzielnie od godz. 7 i pół wieczór. Wejście 10 kop. Mleczarnia i cukiernia filii cukierniczej **J. Szmagiera** ul. Cegielniana obok Banku państwa.

#### Mleczarnie.

**Dominium Rogów**, Mleczarnia, Średnia 3 Filia, Piotrkowska № 59 w Łodzi, urządzona na wzór „Nadświdzranki” w Warszawie. Poleca wszelkie produkty wiejskie, zawsze świeże i w wyborowym gatunku. Na miejscu wszystkie pisma.

**Mleczarnia Tum**, Średnia 30, Konstancyńska 17, Promienada 34 (Spacerowa). Poleca Szanownej Publiczności, wszelkiego gatunku nabiał, zawsze świeże i wyborowy, oraz produkty wiejskie. Ceny stałe i niskie. PP. handlującym odpowiedni rabat.

#### Składy narzędzi chirurgicznych i nożowniczych.

**Zygmunt Kwaśniewski** Piotrkowska Nr. 35, poleca w wielkim wyborze scyzoryki, nożyczki, brzytwy angielskie. Przy składzie zakład reperacyjny przyjmuje wszelkie reperacje narzędzi chirurgicznych i nożowniczych.

#### Geometra.

**Władysław Starzyński**, geometra przysięgły, Południowa № 8. Dokonywa wszelkie czynności w zakres miernictwa wchodzące, także do nabywania plan m. Łodzi.

#### Skład masła:

**Krośniewickie masło** stołowe i kuchenne Skład ul. Krótka № 12 m. 20.

#### Zakład Krawiecki.

**Robert Walter** Oszczędność. Pierwszy łódzki zakład reperacyjno-krawiecki, najpiękniej reperuje, przerabia, nieuje, czyści, pierze chemicznie oraz farbuję garderobę męską. Wykonanie eleganckie i szybkie. Ceny nader umiarkowane. Ulica Piotrkowska № 126, wejście od ulicy Nawrot.

#### Skład piwa.

**Łódzki skład** ryńskiego piwa i porteru. Waldschlösschen ul. Barcza № 3 przy Szosie Rokocińskiej za monopolem. Telefon: Adolf Wagner.

#### Pracownia haftów.

**Pracownia haftów** artystycznych Klary Zajdel, Piotrkowska № 118. Przyjmuje wszelkie roboty w zakres haftu wchodzące. Aparata kościelne, chorągwie cechowe, także reperuję kościelne aparaty, przerabiam i odświeżam chorągwie cechowe. Pracownia moja renomowana kilkoletnią pracą, zasłużyła na zupełne zaufanie Sz. Publiczności, wykonywam takowe po możliwie niskich cenach. Po-

lecając się łaskawym względem z szacunkiem Klara Zajdel.

#### Ważne dla pań.

Z dniem 1-go lutego r. b. tak jak dawniej sprzedaję towary łocelowe i firanki za gotówkę jak również stałym kundmanom, odpowiedzialnym i za poręczeniem wydaję wyżej wspomniane towary na spłatę w ratach umówionych, tak samo posładam rozmaite resztki wełniane z różnych fabryk po cenach bardzo przystępnych. Łódź, ulica 8-go Andrzeja № 10 na parterze wprost ul. Promienady Z uszanowaniem L. Krykus.

#### Fabryka powozów.

**Lipiński**. Ul. Skwerowa № 5. Są do sprzedania wozy, bryczki i powoziki.

#### Nowy zakład przewozowy.

**Ignacy Kozłowski**. Ulica Widzewska № 54. Przyjmuje wszelkie przeprowadzki po cenach przystępnych. Za uszkodzenia odpowiada. Polecam się łaskawym względem Szanownej Publiczności. Z szacunkiem Ignacy Kozłowski.

#### Oszczędność.

**A. Karo**. Pierwszy łódzki zakład reperacyjny przedmiotów domowego gospodarstwa, w Łodzi, Piotrkowska 88 i Miłkołajewska 35, wykonywa roboty: blaj charskie i ślusarskie, bielenie rondli, samowarów, bronzowanie i lakierowanie, reperacje lamp, lodowni pokojowych, przedmiotów mosiężnych i brązowych wszelkich maszynek kuchennych i wyżymaczek, ostrzenie i obsadzanie noży, jak również sklepanie przedmiotów szklanych i porcelanowych i t. p. Roboty wykonywane będą starannie i po cenach przystępnych.

### Zakład Lecznicy

### Chirurgiczno-Ginekologiczny

w Łodzi, ul. Południowa № 19.

Pokoje pojedyncze i wspólne. Całodzienne utrzymanie wraz z leczeniem 2-5 rb. dziennie. Porada w ambulatoryum kop. 50. Lekarze ordynujący: chirurg **Dr. med. Krusche**, ginekolog: **Ksawery Jasiński, Kaufman, Stankiewicz.**

Bliższych informacji udziela na żądanie Administracja zakładu. 878-26-2

### Podwójnej buchalterii

wykłada gruntownie

### I. Mantinband

koncesjonowany nauczyciel buchalterii ul. Cegielniana 61 m. 37.

Przyjmuje od 12½-2 pp. i od 7 do 8½ w

### Podmajstrzy murarski i 50 murarzy

dostaną robotę przy rzeźni miejskiej.

870-3-3



Panowie mówią, że

**A. MARSZAŁA**

kapelusze miękkie i sztywne są eleganckie, ładne i trwałe. W Łodzi, ulica

Piotrkowska № 139,

11-d-32



# Na pensyi IV-klasowej żeńskiej

## LEONTYNY RAJSKIEJ

Krótki № 12

zapis uczennic zaczyna się dnia 23-go sierpnia od godziny 10 ej do 5 ej. Lekcje 1-go września.

901-12-1

# Obwieszczenie.

W dniu 13/26 lipca r. b. zgubiono następujące dokumenty: 1) świadectwo wydane przez Drogię żel. Fabr.-Łódzką dnia 5/18 Lipca r. b. № 21178 na zaliczenie kolejowe w sumie 98 rb. 91 kop., nałożone na towar wysłany do st. Sosnowice W. W. Ż. D. za listem fracht. № 25607. 2) Świadectwo wydane przez Drogię żel. Fabryczno-Łódzką dnia 5/18 lipca r. b. № 21197 na zaliczenie kolejowe w sumie rb. 116 kop. 75, nałożone na towar wysłany do st. Zawiercie W. W. D. Ż. D. za listem fracht. № 25776.

Znalazca zechce powyższe dokumenty oddać w kantorze fabryki Rudolfa Scholz, ul. Wodna № 33. Przed kupnem ostrzeżę się.

898-3-3

# Nasz kantor i składy

mieszczą się

przy ulicy Głównej № 48 w domu własnym.

**Librowicz i Bergson**

889-3-2

Filia w Łodzi.

Niniejszem mamy zaszczyt W. P. zaprosić

900-2-2

## na DOROCZNA ZABAWĘ

**Zgromadzenia Malarzy**

odbyć się mającą w lokalu p.na Bauma na Księżym Młynie w dniu 4 Sierpnia 1900 r.

**Komitet.**

Początek zabawy o godz. 9 wiecz. Wejście do sali przez podwórze.

Sprzedż za gotówkę i na spłaty częściowe.

Łóżka, wanny, wózki dziecięce,  
Wyżmaczki amerykańskie,  
Maszynki do robienia lodów  
Kuchenki naftowe „Primus”  
Lodownie pokojowe.

137-104-47

Naczynia kuchenne i gospodarcze

poleca SKŁAD FABRYCZNY

**Akcyjnego Towarzystwa Wł. Gostyński i S-ka**  
Łódź, Piotrkowska № 81,

Sprzedż za gotówkę i na spłaty częściowe.

Sprzedż za gotówkę i na spłaty częściowe.

Sprzedż za gotówkę i na spłaty częściowe.

IV-klasowa pensya żeńska

# JANINY TYMIENIECKIEJ

przeniesioną została

na ul. Średnią № 3 (dom W-go Szulca)

Lekcje wakacyjne mające na celu przygotowanie do gimnazjum rozpoczęte Zapisy uczenie w lokalu pensyi codziennie od 9 — 12 i od 3 — 6 popołudniu.

W niedziele i święta od 3 — 5 popołudniu.

Zakład Ortopedyczno-Gimnastyczny

# D-ra A. Steinberga,

Cegielniana 57,

Leczy skrzywienia kręgosłupa, zapalenia stawów, złamania kończyn paraliż dziecięcy, cierpienia mleczka piersiowego, reumatyzm etc.

Gorsety i wszelkie aparaty ortopedyczne podług Hessinga. Masaż, elektryzacja, i gimnastyka lecznicza.

1096-0-1

## Potrzebny pokój

z oddzielnym wejściem w dzielnicy między ulicami św. Benedykta i Główną. Oferty w „Rozwoju“ dla „S. T.”

894-3-3

Z poważnemi reprezentacyami i wprowadzony u miejscowych firm poważnych

### Interes agenturowo-komisowy

poszukuje **spólnika z kapitałem** kilku tysięcy rubli. Obeznani z branżą techniczną i farbiarską mają pierwszeństwo. Oferty proszę składać pod lit. „F. Z. C.” do redakcyi „Rozwoju“.

894-3-3

Większa tutejsza firma poszukuje

### zdolnych agentów

dla artykułów do **światła gazowego** (wraz z montowaniem) Adres wskaże redakcyja tego pisma.

902-3-1



Mam zaszczyt zawiadomić Szan. Panie, że pracownia

**GORSETÓW**  
pod firmą

„Wisniewskiej”

przeniesiona z ul. Piotrkowskiej 115 na Przejazd № 16.

848-8-0 Z poważaniem Brulińska.

## Kotlarzy miedzianych

potrzebnie fabryka wyrobów metalowych

**Józefa Jasińskiego**

Łódź. 897-3-3

## Motor gazowy

o sile 14 koni zaraz tanio do sprzedania. Wiadomość ul. Piotrkowska № 215.

903-3-1

Pan Tomasz Fronczak majster mularski, otrzymał odemnie dwa weksle, każdy na sumę 50 rubli, jeden bez daty a drugi płatny 15 stycznia 1901 roku. Ponieważ weksle te otrzymał za robotę mularską, której nie wykończył, więc ostrzegam nabywców, żeby tych weksli nie nabywali, gdyż ich placić nie będę, aż do ukończenia robót przez p. F. Fronczaka.

Adam Siekierski, Srebrna 11.

## Dentysta Roman Ritt

od dnia 1-go lipca przeprowadził się na ul. Piotrkowską № 83, vis-à-vis domu W-go Petersilge.

Zęby sztuczne z podniebieniem i bez, plombowanie i różne operacje dentystyczne bez bólu przy pomocy rozwoselającego gazu.

### Prośby na Najwyższe Imię

i do wszystkich bez wyjątku władz oraz osób, przepisywania i tłómaczenia skuteczniaczą się w mojem

### Biurze próśb i zażaleń

w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej w domu № 88 m. 18 a z ulicy Mikołajewskiej 35, gdzie zjazd sędziów pokoju. Dla blednych od 8-9 bezpłatnie.

60-28

**N. M. Szapiro.**

## Zaginął czarny pudel

strzyżony, wabi się Moras. Łaskawy znalazca zechce odprowadzić do stróża na ul. Mikołajewską № 31 za wynagrodzeniem

892-2-2

## Dr. J. Rosenblatt

Specjalista chorób

uszu, nosa, gardła i zbroczeń mowy  
Przyjmuje od 9 — 11 r. i od 4—7 popoł  
w niedziele od 9—11 r. i od 2—4 popoł

**Łódź, Zawadzka № 4.**

## Dr. Leon Silberstein

Leczy specjalnie:

**Choroby skórne i weneryczne**  
Przyjmuje panów od 8 — 10, 1 — 2, 6 — 8  
wieczorem. Panie od 5 — 6 po południu

**Ewangelicka № 7.**

W niedzielę i święta od 8 — 11 rano, 2 — 4  
popołudniu. 816

## Dr. Sonnenberg

wyłącznie **choroby skórne i weneryczne.**

Ulica Cegelniana Nr. 14.

Przyjmuje od g. 10 rano do 1 ppł i od 3 — 8 popoł.

## Ogłoszenia drobne.

Arago niszczy odciski. Składy apteczne. Główny skład Leszno № 4.

862-24-24

A Rutynowany pomocnik rejentałny może przyjąć miejsce u którego z nowomianowanych pp. Regentów w Łodzi. Łódź, ul. Zachodnia № 11 m. 16.

994-4-3

Człowiek w średnim wieku poszukuje posady inkasenta, na żądanie może złożyć kaucyę. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju“.

Kilku panów może dostać mieszkanie z całodziennem utrzymaniem i obiady prywatne. Ulica Wólezańska № 139, prawa oficyna, 2-gie piętro m. 21. 1001-3-2

Mieszkania, składające się z 2-ch i 3-ch pokoi z kuchnią są zaraz do wynajęcia. Nowa-Spacerowa № 49.

987-6-5

Maszyna do robienia pończoch na sto igit, z powodu wyjazdu, natychmiast do sprzedania poniżej kosztu. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju“.

902-d-21

Młody człowiek obeznany z manipulacyą sądową poszukuje zajęcia w godzinach wieczornych od 6 do 10. Oferty składać w redakcyi „Rozwoju“ dla „Młodego człowieka“.

Nauczycielka wyznania rzymsko-katolickiego poszukuje korepetycyi. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju“.

979-4-4

Potrzebny zaraz człowiek młody, umiejący czytać i pisać po polsku i rosyjsku z gwarancyą 50 rubli. Wiadomość ulica Piotrkowska № 103 m. 4, 1-sze piętro od frontu.

1018-2-1

Pańska № 13. Do wynajęcia od 1-go lipca 3 i 2 pokoje z kuchniami i wodociągami. Wiadomość u stróża na miejscu lub u właścicielki, ul. Piotrkowska № 62 m. 6.

939-d-16

Rolnicze i wszelkie maszyny przyjmuje się do reperacyi w fabryce kamieni młynskich i narzędzi młynarskich Karola Ast, Lipowa № 35. Zastępstwo fabryki maszyn i narzędzi rolniczych H. Cegielskiego w Poznaniu.

701-39-d.

Rb. 1000 pożyczki poszukuje się na plac rhyteczny, położony w dobrym punkcie miasta, wartości 10,000 rb. Oferty w redakcyi „Rozwoju“.

997-3-1

Venus puder wysokiego gatunku. Sprzedaż wszędzie. Główny skład Leszno № 4.

861-24-24

Zaginęła karta pobytu na imię Józefa Osiecka wydana z magistratu m. Łodzi.

1000-3-2

Zaginął paszport na imię Wincentego Tarpacz, wydany z gminy Babice.

1002-3-2

Zaginęła karta pobytu na imię Bronisławy Sadowskiej, wydana z magistratu m. Łodzi

1015-3-2

300 rb. kto pożyczki małżeństwu bezdzietnemu, a która to suma jest potrzebna na kupno interesu solidnego, otrzyma w przecenie mieszkanie i życie do czasu spłacenia długu lub też wysoki procent. Gwarancya jaknajpewniejsza. Oferty proszę składać w redakcyi „Rozwoju“ pod lit. „K. Z. M.“

1004-1-1